

Ks. Kazimierz Stempniowski głosi Ewangelię w Boliwii od listopada 2006 r. W swoim liście opisuje aktualną sytuację w związku z koronawirusem w tym kraju.

Concepción, 26 marca 2020 r.

Drodzy! Z wszystkimi, którzy doświadczają konsekwencji Covid-19, przesyłam wyrazy jedności z wikariatu apostolski Ñuflo de Chavéz w Boliwii.

Jestem pewien, że dla naszego pokolenia wydarzenia ostatnich miesięcy na zawsze zapiszą się w pamięci. Nasz tak doskonale rozwinięty pod każdym względem świat – wydawałoby się niezależny i radzący sobie prawie ze wszystkim – doświadcza ostatnio bardzo boleśnie własnej bezradności....

Do mnie i wszystkich mieszkających w Boliwii, pierwsze informacje o początkach wirusa docierały szybko, ale nie zapowiadały konsekwencji tak daleko zmieniających życie codzienne, jak tego aktualnie doświadczamy.

Na chwilę obecną mamy potwierdzone w Boliwii 38 przypadków Covid-19. Pierwsze dwa przypadki zakażenia zostały stwierdzone dopiero 11 marca br. Obecny wzrost zachorowań jest bardzo niepokojący. Choć porównując te dane z danymi dotyczącymi tego zagadnienia w innych krajach wydaje się, że nie jest to dużym problemem, rzeczywistość jest zgoła inna.... Dlaczego?

Boliwia posiada bardzo słabo rozwiniętą służbę zdrowia, nie radzącą sobie nawet z codziennymi problemami, a co dopiero z pandemią, która ze względu na panujące w Boliwii specyficzne warunki relacji międzyludzkich, ma idealne podłoże do rozwoju. W całym kraju jest tylko 124 punkty do prowadzenia intensywnej terapii (dla przykładu Niemcy posiadają 2400 takich punktów – dane podane w programie TV Bolivia). W Santa Cruz liczącym ponad 2,5 mln mieszkańców, istnieje tylko 12 respiratorów. Wzrost zachorowań może doprowadzić w naszej boliwijskiej rzeczywistości do wielkiej tragedii. Z tego też powodu już kilka dni temu władze wprowadziły kwarantannę w całym kraju, a wczoraj w nocy zostało ogłoszone zagrożenie epidemiologiczne. W praktyce oznacza to, że na ulicach pojawiło się wojsko, które strzeże wprowadzonych na ten czas zasad. Zmiany jakie wprowadzono są następujące: całkowicie zamknięte granice kraju (odwołane zostały wszystkie loty), zakazane jakiegokolwiek zgromadzenia (z tego powodu obowiązuje zakaz celebrowania Eucharystii z udziałem wiernych, zamknięto szkoły i większość urzędów państwowych). Zostało całkowicie zabronione samowolne przemieszczanie się ludności. Jedyne samochody dowożące żywność mogą się poruszać. Został też wprowadzony całkowity zakaz wychodzenia z domów. Prawo do wyjścia z domu w celu zrobienia zakupów posiada tylko jedna osoba i tylko jeden raz w tygodniu. Dzień, w którym dana osoba może wyjść po zakupy jest regulowany ostatnią cyfrą z numeru serii dowodu osobistego. Numer mojego dowodu kończy się cyfrą „0” co oznacza, że ja mogę wyjść tylko w piątek i to do południa. Oczywiście nie mogę korzystać z samochodu, motocykla czy roweru, a transport publiczny jest całkowicie zawieszony.

Obecna sytuacja ograniczeń ma potrwać wstępnie do 15 kwietnia. Za nieprzestrzeganie norm są przewidziane kary pieniężne i 8 godzin aresztu. Póki co wiele ludzi jeszcze nie przestrzega tych zasad. Wynika to z małej świadomości problemu i braku środków do życia (ludzie na wsiach żyją z codziennej pracy i nie posiadają oszczędności). Jednak można zauważyć, że determinacja władz jest tak duża, iż w krótkim czasie wymogą przestrzeganie wprowadzonych norm.

A ja? Na początku lutego rozpocząłem przygotowania do Wielkiego Postu: plan wyjazdu na wioski, formacje liderów, przebieg Wielkiego Tygodnia.... W ostatnią niedzielę, kiedy już istniał zakaz jakiegokolwiek zgromadzeń, widziałem po raz pierwszy w życiu bpa Antoniego, celebującego Eucharystię niedzielną w katedrze bez udziału ludzi - dziwne to było doświadczenie. Niestety wczorajszy dekret władz przekreślił jakiegokolwiek nadzieje na uroczystości Wielkiego Tygodnia. Biorąc pod uwagę chwilowe problemy zdrowotne biskupa, domyślałam się, że będę przeżywał sam liturgię Wielkiego Tygodnia w katedrze pozbawionej wiernych – to będzie bardzo nowe doświadczenie dla mnie. Wspomnę tylko, że Wielki Tydzień w Concepcion każdego roku gromadził tysiące turystów z całego świata, którzy przybywali, aby uczestniczyć w bardzo rozbudowanych celebracjach pasyjnych.

Zakaz wychodzenia z domu zaczynam wykorzystywać na nadrabianie zaległych spraw. Na plebanii mieszkam sam, więc rozpocząłem generalne sprzątnięcie domu, bo już się o to prosił. Góry prania, prasowania i próby rozwoju kulinarnego. Pochwalę się, że udało mi się upiec po raz pierwszy w życiu chleb i przygotować kilka innych ciekawych dań. Moją radością jest to, że na plebanii mam kaplicę prywatną, gdzie codziennie mogę celebrować Eucharystię i gdzie chcę w najbliższych dniach

przygotowywać się do zbliżającego się Wielkiego Tygodnia, tak bardzo inaczej przeżywanego w tym roku.

Wspierajmy się wzajemnie modlitwą i prośmy Boga o Jego pomoc.

Ks. Kazimierz Stempniowski
Boliwia